Nr 137a. Dnia 5 czerwca. Wtorek. Dnia 24 maja (5 czerwca) 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy: 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika” wyłącznie Biuro Ogłoszeń Reichmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

KALENDARZ

Na dzień 5-ty czerwca (wtorek): Bonifacego Biskupa Męczennika i Walerji Panny Męczenniczki.

Widowiska: „Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Dwa światy“. Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Żołnierz królowej Madagaskaru”. (Godz. 7 i pół wieczorem).

Armja chińska.

Gdyby przyszło rzeczywiście do wojennej rozprawy pomiędzy Francją i Chinami, można być pewnym, że Chiny nie angażowałyby sił swoich w Anamie ograniczając się tutaj na platonicznem poparciu akcji zgrzybiałego Tu Duka—roztrzygnięcie zaś sprawy tak teraz, jak w r. 1860 nastąpićby musiało pod murami Pekinu.

Wszelkim operacjom przeciwko innym punktem olbrzymiego cesarstwa chińskiego — liczącego 400 miljonów dusz ludzkich—stanąłby na przeszkodzie sam bierny opór przestrzeni, który pokonał w roku 1812-ym Napoleona I-go. Rękojmią powodzenia dla armji zaczepnej jest tylko upokorzenie stolicy.

Czy wszakże łatwe powodzenia księcia Montauban-Palikao z r. 1860-go powtórzyłyby się.

Podówczas cierpiały Chiny na rozterkę wewnętrzną; taipingowie zagarnęli pod swą władzę najbogatsze prowincje Chin, uniemożebniając wszelki rząd legalny i organiczny. Armja i flota chińska znajdowały się podówczas w stanie średniowiecznym.

Dzisiaj wnętrze kolosu terytorjalnego — czuje się spokojnem, a rozwój militarny cesarstwa przybrał rozmiary, mogące zdumieć każdego przeciwnika, który liczyłby na doświadczenia dawniejsze, zebrane w Chinach.

Starochińskie wojsko ze swą organizacją rozproszoną, przypominającą system dawnego Pogranicza austrjackiego, znikło powoli z powierzchni lub istnieje, jako armja terytorjalna, rdzeń najlepszy sił swoich poświęciwszy na uformowanie armji nowożytnej, wszelkim warunkom dzisiejszej sztuki w pełni odpowiadającej.

Jestto zasługa dwóch gubernatorów prowincjonalnych, mandarynów Li Kung Tszang i Tso Tsung Fang, którzy wojska stojące pod ich rozkazami rdzennej poddali reformie; pierwszy wyekwipował już w dziesiątku lat 1870—80 armję 70,000 ludzi w karabiny odtylcowe i działa najlepszych systemów europejskich. Peking leży w granicach jego prowincji. Drugi mandaryn zorganizował na zachodzie państwa korpus najmniej 40-tysięczny także według prawideł europejskich; korpus ten, w walkach z Jakóbem, chanem Kaszgaru i z powstańcami dungańskimi przebył szczęśliwie chrzest krwi i stwierdził doskonałość swego ustroju.

Na podstawie tej reformy cząstkowej z własnej inicjatywy obu mandarynów podjętej przedsięwziął rząd chiński w r. 1878 zupełną, systematyczną i jednolitą organizację armji, do dzisiaj prawie ukończoną.

Obecnie rozporządzają Chiny trzema tak zwanemi „armjami operacyjnemi”, które rozlokowane są w Mandżurji, na zachodniej drodze wojennej, wiodącej do Turkiestanu, i w okolicach Pekinu. Każda z nich liczy około 40,000 wzorowo wyćwiczonych żołnierzy.

Oprócz tych armij operacyjnych, z których ostatnia—dzięki należycie urządzonej komunikacji wodnej—może być szybko skoncentrowaną na wschodzie, liczą Chiny armję garnizonowaną najmniej ze 150,000 ludzi złożoną, która broni wybrzeży i głównie w prowincji centralnej Czili jest zgromadzoną.

Rzeczywista siła armji chińskiej w obecnej chwili wynosi 300,000 ludzi. Już w roku 1880 wysłała fabryka esseńska Kruppa do Chin 150 dział oblężniczych i morskich, a 275 polowych; w Njankingu, Wusungu i Tsien-tsinie znajdują się ogromne składy materjału wojennego, rozległe fabryki prochu i ładunków kierowane są przez fachowe siły europejskie, a stare taktyczne prawidla zastąpione nieocenionym regulaminem niemieckiej armji. Ambasador chiński w Berlinie zajmował się sam gorliwie przetłumaczeniem na język narodowy podręczników sztuki wojskowej, używanych w wojskowych szkołach niemieckich.

Obecnie najlepiej uzbrojonemi są wojska stojące w prowincji Czili pod dowództwem jenerała Li; one to głównie zaopatrzonemi zostały w działa Kruppa i w zakupione w austrjackiej fabryce broni w Steyr karabiny odtylcowe systemu Mausera. Tu wreszcie znajduje się uformowany w roku 1882-ym „oddział wzorowy”, złożony z trzech bataljonów, dwóch bateryj polnych i dwóch szwadronów jazdy. Oddział ten stanowi pepinierę szkolną dla całego wojska.

Biorąc to wszystko na uwagę, Chiny mogą dzisiaj przeciwstawić każdej inwazji nieprzyjacielskiej w okolice Pekinu i Tsientsinu wydoskonaloną na europejskich wzorach armję, najmniej ze 150,000 ludzi złożoną. Dalecy jesteśmy od porównywania dzisiejszych żołnierzy chińskich z wybornym materjałem w ludziach, jaki posiada armja francuska, lub też dowódców chińskich z jenerałami francuskiemi — w każdym razie jednakże potrzeba mieć na uwadze okoliczność, że do bitwy przyjść może dopiero wtedy, gdyby armja francuska przekroczyła rzekę Peko, uzbrojoną w przepyszne niemieckie torpedy, tudzież groźną linję fortów Taku, a wprzód jeszcze pokonała flotę chińską, zbudowaną w najlepszym warsztacie niemieckim „Wulkan” w Szczecinie.

Nie zależy nam nic na przecenianiu sił obronnych „środkowego państwa,” jak się zwą Chiny, ale pragnęliśmy wskazać na to, jak błędnie oceniałby sytuację ten, ktoby patrzył na wojenne zasoby chińskie z tego punktu widzenia, jaki był usprawiedliwionym w r. 1860, gdy książę Montauban-Palikao przedsiębrał słynny swój spacer do Pekina, aby z cesarskich skarbców zrabowanej stolicy chińskiej przynieść w sztylpach ukryte czarne perły dla cesarzowej Eugenji.

N. Z.

---

15)

ZGUBIONA.

NOWELA

przez

HAJOTĘ.

(Dalszy ciąg.)

W połowie schodów zatrzymał się i otarł chustką wilgotne nieco czoło.

— Gdyby wyraz obowiązek istniał dla mnie— rzekł półgłosem — powiedziałbym, że go spełniłem w tej chwili.

Zostawszy sam, Marjan nie zmienił postawy. Był jak człowiek skrępowany, któregoby spuszczono w głęboką suchą studnię, wołając nań szydersko: wydobądź się! Odkrycie profesora było dla niego tą studnią. Cóż za straszny fatalizm wisiał nad jego dolą... Jedną tylko istotę na świecie kochał i stał się sprawcą jej nięszczęścia. Powiedziano mu, żeby ją ratował. Jak? Żeniąc się z nią? Ależ przez Boga, tylko ktoś nie znający ani jego natury, ani położenia, mógł mu podać taką radę. Żenić się!... teraz, kiedy wycieńczony i zdenerwowany chorobą, mniej niż kiedykolwiek czuł się zdolnym do przepchnięcia się bodaj tylko samemu przez życie, kiedy po zrzeczeniu się posady nie miał żadnego punktu oparcia, znaczyłoby wyciągnąć to biedne, ukochane dziewczę z jednej przepaści po to, by ją wraz z sobą w drugą pogrążyć. A znowu, czy mógł żyć ze świadomością okrutnej nienaprawionej krzywdy, jaką jej mimo woli wyrządził? Jedno i drugie było niepodobieństwem!

Cóż więc miał począć?

Czuł że mu się w głowie mięsza, że bezsilna, głucha rozpacz, hucząca w jego piersi, doprowadzić go może do szaleństwa.

Pochwycił niewyjęty jeszcze z koperty list Bronisi, czytał i odczytywał go pokilkakrotnie i... płakał. Łzy pozwoliły mu nieco lżej odetchnąć. Straszliwy chaos otaczał go ciągle, ale z chaosu tego wynurzały się niby jeden stały punkt te słowa nawiasem rzucone: „Pomiędzy mną a nią stoisz pan”.

Przypomniał sobie, że nazwisko profesora nie było mu zupełnie obcem. Bronisia mówiła mu o nim kiedyś. Powoli przypomniały mu się inne szczegóły. Ten człowiek był podobno bardzo bogatym... postępek jego dzisiejszy dowodził, że musiał być szlachetnym... mógłby ją może uczynić szczęśliwą, a więc... a więc.

I znowu zawirowało mu w myślach, zimny pot wystąpił na czoło... list Bronisi trząsł się w jego drżących rękach. — Wodził po nim ociężałym wzrokiem, zatrzymując się na każdym wyrazie, jak gdyby każdy opowiadał mu długą i bolesną historję.

— O ty moja anielska! szeptał—ty moja święta i zgubiona!... przezemnie... przezemnie...

Czuł, że musi coś zdziałać koniecznie—ale co? Do jakiegoż czynu *on* mógł być zdolnym?

Zerwał się z miejsca i zaczął chodzić po pokoju nierównemi kroki, potykając się o sprzęty, z ruchami lunatyka.

Tocząca się w nim walka odebrała mu władzę powodowania sobą i miotała jego ciałem, jak wiatr wolnym liściem. Widział tylko jednę drogę wyjścia... tę która mu błysnęła w pierwszej chwili rozpaczy, lecz zagradzało mu ją to wszechludzkie uczucie, co się dokoła najczarniejszej nawet doli jak bluszcz owija, a zowie się przywiązaniem do życia... W nim było ono słabsze, niż u bardzo wielu... tak słabe, że sam wątpił w jego istnienienie, teraz przecież odezwało się...

I Marjan pomimowolnie posłuszny temu głosowi szukał innego sposobu, powtarzając sobie ciągle, że go dłań niema i gardząc sobą, że się wachać może... Krew falowała mu w tętnach i czerwonawą mgłą przesłaniała oczy, wszystkie nerwy wyprężały się w nim jak struny bliskie pęknięcia...

Wreszcie, gwałtownym ruchem odstawił krzesło, usiadł przy biurku i napisał dwa listy.

Pierwszy był bardzo długi. Marjan kilkakrotnie kładł pióro, jakby go już skończył i brał je znowu... widocznie ciężko mu było rozstać się z tą ćwiartką papieru, na którą spływały ostatnie myśli jego serca, a byłyby spływały i łzy jego ostatnie, gdyby ich pozostałemi resztakami woli nie cofał w głąb duszy. I pocóż ślady jego cierpień miałyby przetrwać swe źródło?

Drugi list zawierał tylko kilkanaście wyrazów skreślonych prawie spokojnie... Zapieczętował tamten i wsunął oba w jedną dużą kopertę, na której położył adres profesora.

Dokonawszy tego wstał i przystąpił do okna.

Było jeszcze widno; niebo powlekało się tą jednostajną szaro-niebieskawą barwą, jaką pogodny zachód czas jakiś po sobie zostawia.

Marjan oparł obie dłonie na przedzielającej szyby poprzecznej ramie i patrzył w górę.

Był zupełnie wyczerpanym fizycznie i moralnie, ale to wyczerpanie nie miało w sobie nic przykrego. Sprzeczne prądy uczuć, szarpiące nim tak niedawno, zlewały się zwolna w jakąś jedną milczącą falę, która ogarniała łagodnie jego zmęczoną duszę i odrywając ją nieznacznie od wszystkich znanych ziemskich wrażeń unosiła ku czemuś odległemu i niewiadomemu.

Myślał, że jest jednak dziwnie potężna tajemnica w tej władzy człowieka, która mu daje możność w jednem mgnieniu oka, jednem poruszeniem palca rozwiązać zagadkę bytu i zdobyć więcej niż zdobyła cała ludzkość w tytanicznych wysiłkach swego ro-

Pracowite próżniactwo.

W niedzielę w samo południe przechodzący przez Nowy świat byli świadkami faktu, który żywo im przypomniał kolosalną śmieszność, schłostaną przez Michała Bałuckiego w komedji „Pracowici próżniacy"...

Pomimo święta, podczas odbywającego się we wszystkich kościołach nabożeństwa, w chwili kiedy wszystkie sklepy były zamknięty, w ulicy Jerozolimskiej wytykano i mierzono jakąś linję...

Do pracy tej użyto nowo, ładnie pomalowanych na niebiesko tyczek i instrumentów, jakiemi geodozja praktyczna posługiwała się przed dziesiątkami lat, a które dzisiaj służą już tylko w mniej sowicie uposażonych szkołach do obeznania uczniów średnich klas gimnazjalnych ze zdejmowaniem pomiarów.

Uczniów jednak nie było, a demonstracji tej dopełnił z wrodzoną teutońskiemu plemieniu powagą jakiś syn tego plemienia, z pomocą zwykłej w takich razach obsługi.

Przechodnie ze zdumieniem zapytywali, co znaczy ta operacja i jaka gwałtowna potrzeba zniewalała do podjęcia jej w dniu świątecznego wypoczynku, w godzinach poświęconych modlitwie.

Na natarczywe zapytania wyjaśniono im zagadkę. Była to reprezentacja publiczna: „Przebudzenie się lwa"... Pan W. Lindley syn, mający w imieniu swego ojca obdarzyć nas kanalizacją i wodociągami, raczył przybyć na chwilę do naszego miasta i zabrać się do pracy. Po całorocznem pracowitem próżniactwie nastąpił paroksyzm energji tak gwałownej, że naczelny inżenier kanalizacji, anglik podobno, zerwał z ową świętą dla albjończyków tradycją skrupulatnego obchodzenia niedzieli i rozkazał swym podwładnym pracować.

Pracować nad czem?...

Oto nad wymierzaniem tego co już przedtem parę razy podobno, bezwątpienia daleko dokładniej, bo za pomocą dokładniejszych nowej konstrukcji narzędzi było zmierzone!

Cała ta demonstracja miała zatem na celu jedynie pokazanie nieświadomym, że się cóś robi... Pomiar taki ani o jedną godzinę nie przyśpieszy roboty. Ale zaprezentowawszy w taki sposób na kilku ulicach swoją niby-działalność, p. W. Lindley syn będzie mógł spokojnie wyjechać znowu za granicę, ażeby tam rozpocząć drugi okres swego pracowitego próżniactwa.

Patrząc na takie lekceważenie przyjętych zobowiązań, na takie wyzyskiwania na naszą niekorzyść zbyt łagodnych warunków zawartego kontraktu, niepodobna żebyśmy nie przyszli do przekonania, że jesteśmy przez p. W. Lindleya syna, imieniem jego ojca traktowani jak małoletni.

Być może, iż nie ma na to środka, że zawarty kontrakt nie daje miastu możności zmuszenia pp. Lindlejów do punktualnego dopełnienia przyjętych zobowiązań ani do pokrycia choć w części strat, jakie swojem pracowitem próżniactwem miastu przynieśli i jeszcze w dalszym ciągu przynieść mogą. Jeżeli tak jest, to nie pozostaje nam nic innego, jak pocieszać się w nieszczęściu przysłowiem, że nie ma tego złego, któreby na dobre nie wyszło. Któż wie?... może p. Lindley ojciec z p. Lindleyem synem zesłani nam zostali właśnie na to, ażebyśmy otworzyli oczy i zobaczyli, iż rąk do pracy i głów do kierownictwa robotami a nawet talentów do kreślenia planów i projektów powinniśmy szukać u siebie a nie u cudzoziemców, którzy, dobiwszy się renomy dawniejszemi pracami, ekploatują teraz rozgłos swego nazwiska i biorą od nas ciężki haracz za swą bezczynność.

Któż wie?... powtarzamy.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Rewizja kolejowa.** Ministerstwo komunikacji urządziło nową rewizję plantów wszystkich dróg żelaznych celem zbadania, o ile takowe posiadają dostateczną ilość ścieków, zabezpieczających tory kolejowe od skutków ulewnych deszczów i nawałnic. Według przepisów wydziału technicznego departamentu dróg żelaznych ścieki te mają być obrukowane granitem lub zbudowane na cemencie, w ostatecznym zaś razie winny być wyłożone kamieniem polowym. Jeżeli wysokość plantu wynosi z górą trzy stopy, ścieki powinny być podwójne, t. j. poprzeczne w odstępach 5-sążniowych i podłużnie.

— **Z rozporządzenia władz wyższych** uregulowaną ma być niebawem hypoteka instytucyj rządowych, co do której powstawały niejednokrotnie zatargi ze strony władz miejskich, a nawet osób prywatnych.

— **Kościół Wszystkich Świętych na Grzybowie.** Roboty około wielkiego ołtarza postępują bardzo szybko i wszystkie filary są już należycie wykończone. Jest więc nadzieja, iż wielki ołtarz wspaniałej tej świątyni, a również całe prezbyterjum będą skończone najdalej za trzy miesiące. W wielkim ołtarzu oprócz dwóch cennych obrazów Gersona i Siemiradzkiego ma być jeszcze umieszczony trzeci płótna niewiadomego pędzla, przedstawiający „Świętych obcowanie".

— **Zarząd drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej** otrzymał zawiadomienie, na mocy którego w jednym dniu wysłać ma siedm pociągów nadzwyczajnych, celem przewozu posłów zagranicznych, bawiących podczas uroczystości koronacyjnych w Moskwie.

— **Kasa miejska** uzyskała w roku ubiegłym rs. 37,200 z opłaty za paszporta zagraniczne, do Cesarstwa i wewnątrz kraju.

— **Latarnie gazowe miejskie** zapalane być winny obecnie o godzinie 9-ej wieczór, gaszone zaś o godzinie 3-ej minut 30 rano.

— **Egzamina** przejściowe i ostateczne w uniwersytecie warszawskim trwać mają do dnia 26-go b. m.

— **Z teatru.** Pierwsza serja abonamentu występów Józefiny Reszkówny dobiega do końca. Jako uwieńczenie tego szeregu trjumfów, znakomita artystka dała się wczoraj słyczeć w partji Walentyny w „Hugonotach." Postać to jakby umyślnie stworzona do rodzaju talentu Reszkówny, streszcza się bowiem w dwóch wielkich dramatycznych scenach, w których świetny pełen porywającej siły głos primadonny, dykcja jej patetyczna, wymowne frazesowanie i wszystkie przymioty doskonałego artystycznego śpiewu wsparte grą śliczną, dystyngowaną składają się na wspaniałą charakterystykę bohaterki. Duet z Marcelem w akcie 3-cim traktowany szeroko, w tempie cokolwiek zwolnionem, zachwycał pięknością frazesów deklamowanych z prawdziwą *maestrją*. Duet z Raulem w akcie 4-ym wstrząsał słuchacza akcentami prawdziwego uczucia, stopniowanego od lirycznej tkliwości aż do namiętnego wykrzyku. Cały dramat zamknęła artystka w tej scenie, odśpiewanej i odegranej przepysznie od pierwszego recitatiwu, aż do końcowych prozy słów, wypowiedzianej z wytrawną znajomością wymagań scenicznych. Publiczność zasypywała artystkę oklaskami i kwiatami, jako jedyną i godną takiej artyrtki odpłatą za szlachetny szafunek jej znakomitego talentu.

— **Z sezonu.** Wystawa koni i inwentarza otwartą będzie w bieżącym tygodniu, zjazd więc do Warszawy staje się coraz liczniejszy. W dorożkach jadących od dworców kolejowych widzieć się dają ogorzałe twarze naszych karmicieli, przez ulice przeciągają kawalkaty służby stajennej, prowadzącej konie i powozy na wystawę, wreszcie tu i owdzie od rogatek ciągną fury ładowne wańtuchami z wełną... Hotele i zajazdy już są przepełnione, zwłaszcza przy licznym przejeździe przez Warszawę osób powracających z Moskwy. *A propos* Moskwy dodajemy, iż na tegorocznej warszawskiej wystawie spodziewanych jest wielu zagranicznych dygnitarzy, którzy zapowiedzieli nam dłuższy powrotny pobyt.

— **Pierwszy konkurs** machin i narzędzi rolniczych odbędzie się w nadchodzący piątek na polach wsi Moczydła. Delegatów sędziów do rozstrzygnięcia tego konkursu zabierze o godzinie 8-ej rano omnibus przed biura dyrekcji Towarzystwa wyścigów konnych (pałac hr. Potockiego Krakowskie-Przedmieście).

— **W cegielniach** większych pod Warszawą panuje od pewnego czasu ożywienie, wywołane znacznemi zamówieniami cegły. Między innemi, oprócz znacznych prywatnych zamówień, cegielnie, o których mowa, dostarczają około 30 miljonów sztuk cegły potrzebnej do budowy frontów w okolicy Warszawy, jak również do Nowogeorgiewska.

— **JE. metropolita warszawski** ks. Popiel przybywa dziś do miasta naszego o godzinie 7-ej wieczorem. Delegaci kapituły katedry tutejszej przyj-

---

zumu przez wszystkie wieki.—Odurzonego tą myślą jak narkotykiem nie zdejmował nawet lęk żaden, nie drażniła żadna wątpliwość... Świat usuwał się z przed jego oczu, wszystko dokoła niego i w nim stawało się szare i jednostajne, jak to niebo, w które się wpatrywał.

Raz tylko jeszcze, raz jedyny błysk wzruszenia przebiegł po jego woskowo bladej, odrętwiałej twarzy... Wtedy przyłożył palce rąk splecionych do ust i posłał niemi w przestrzeń cichy pocałunek... Poczem uśmiechnął się... i z tym uśmiechem, w którym odbiła się cała dziwaczna mięszanina pierwiastków, składających jego naturę, powoli odstąpił od okna.

W tej samej chwili Karol, wesoły jego rówiennik, szczęśliwy narzeczony fabrykującej sztuczne kwiaty Stefci, wychodził od siebie, zdążając w stronę jego mieszkania.

O chorobie Marjana dowiedział się dopiero, gdy już ten z łóżka się podnosił, i zburczawszy przyjaciela, że go natychmiast nie zawezwał, odwiedzał go teraz dosyć często.

Szedł, nie spiesząc się, pogawędzić z nim o szarej godzinie i szarzało też już trochę, gdy stanął u celu.

Dwukrotnemu pociągnięciu dzwonka nie odpowiedział żaden szelest z wewnątrz. Karol spróbował klamki, drzwi ustąpiły pod naciskiem.

— To dopiero—pomyślał wchodząc—śpi jak zabity, i drzwi zostawia otwarte. Mogliby go okraść jak nic.

Zdjął po cichu paletot w przedpokoju i posunął się dalej na palcach z zamiarem przestraszenia nieopatrznego, jak mniemał, śpiocha.

Nagle zatrzymał się i krzyknął przeraźliwie.

Na fotelu leżał trup Marjana z przestrzeloną skronią. Kilka kropel skrzepłej krwi błyszczało na jego długich, spadłych z czoła włosach, a z rewolweru, który pozostał w zaciśniętej dłoni, unosiła się jeszcze woń siarki.

XI.

Upłynął miesiąc. Wiosna odetchnęła kwietniową swą piersią nad samobójczą mogiłą Marjana i pokryła czarną jej ziemię drobną murawą, którą codziennie przygniatały kolana klękającej na niej Bronisi.

Miała ona dosyć czasu na te żałobne pielgrzymki.

Przewidywania profesora sprawdziły się. Wszystkie uczciwe rodziny zamykały drzwi swoje przed nauczycielką, o której, gdy kto chciał zasięgnąć bliższych szczegółów, dowiadywał się skandalicznych rzeczy. Śmierć Marjana dolała jeszcze oliwy do ognia. Jego sąsiad zaniósł tę nowinę pani Korze, jako przyczynek do swego odkrycia i oboje wyprowadzili ztąd taki wniosek, że niewątpliwie zdrada kochanki popchnęła go do tego rozpaczliwego kroku.

— Po takich kobietach wszystkiego spodziewać się można—utrzymywała pani Kora, puszczając w kurs swoje hypotezy.

Od pewnego czasu w charakterze jej zaszła zmiana. Ona, nie mająca w ogóle żadnych wyraźnie określonych przekonań, zrobiła się teraz krańcową rygorystką na punkcie moralności. Lada pyłek winy zamieniał się w jej wypieszczonej rączce w ciężki kamień obrażenia. Gdy zaś szło o Bronisię, wyrażała się o niej już nietylko bezwzględnie, ale po prostu z zajadłością.

Obraz tej bladej, spokojnej dziewczyny łączył się u niej ze wspomnieniem najdotkliwszego dla kobiety upokorzenia, którem przypłaciła swą grzeszną namiętność, jedyną namiętność, jaka kiedykolwiek wstrząsnęła jej drzemiącą duszą.

Więc znienawidziła ją skrycie za to, że przeszła nietknięta przez ten sam ogień, któremu ona dała się osmalić i mściła się na niej jawnie, nie omijając żadnej sposobności postawienia jej za przykład, do jakiego stopnia obłuda zepsucia dojść może. Sam nawet pan August dziwił się trochę zbytniej surowości żony, chociaż mówił sobie, że bądźcobądź, ma ona do tego niezaprzeczone prawo.

Raz także przy wzmiance o Bronisi zrobił uwagę, że ten narwaniec profesor musiał nią być chyba zajęty, bo teraz znowu tak rzadko bywa i tylko w interesie, ale pani Kora zaprzeczyła temu bardzo energicznie i powiedziała mężowi wręcz, że nie posiada żadnego daru spostrzegawczości.

A tymczasem biedna ofiara potwarzy musiała krwawiącemi się rękoma rozwijać dalej czarne pasmo swej doli. Wprawdzie ten, który stając się swym mordercą stał się zarazem jej katem, nauczył ją że można przeciąć to pasmo, gdy je zbyt ciężko rozplątać, ale ona odwracała się z przerażeniem od takiej nauki, po to żeby z takiem samem przerażeniem spotkać się oko w oko z życiem. Czemże ono teraz było dla niej, jeżeli nie okrutną, rozpaczliwą koniecznością? Otoczyła ją bezbrzeżna pustynia, a na tej pustyni nieszczęście podawało jej rękę, mówiąc: Pójdziesz tak ze mną aż do końca.

Samobójstwo Marjana dowiodło jej, że najokropniejsze nieszczęście może mieć jeszcze swój stopień wyższy. Gdy biegła owej pamiętnej nocy przez puste ulice przyjąć jego ostatnie tchnienie, czyż mogła przypuścić, że nadejdzie dzień, w którym powie sobie z rozpaczą: Dlaczegóż wtedy nie umarł? Tak! dlaczegóż śmierć, jeśli miała przyjść koniecznie, nie przyszła sama wziąć go bezwładnego w swoje ramiona, odwołanego głosem Boga, pożegnanego jej modlitwą? Potrzeba było, żeby on poszedł na jej spotkanie jak zuchwały wyzywca z krwawą pieczęcią buntu na czole?

(*Dokończenie nastąpi.*)

nować go będą na dworcu drogi żelaznej terespolskiej.

— **W salonie artystycznym** Towarzystwa zachęty sztuk pięknych (dawniej Ungra) mieszczą się obecnie następujące pierwszorzędnej wartości dzieła: „Widmo Margeritty" Marxa; „Romeo i Julja" oraz „Wiosna i Lato" Makarta; portretów cztery Horowitza; „Kiejstut i Witold więźniami Jagiełły" i „Krzyżacy w Polsce" Gersona.

— **Pierwszy tom** pomnikowego wydawnictwa dzieł Jana z Czarnolesia, ukazał się już na półkach księgarskich.

— **Regaty** Towarzystwa wioślarskiego odbędą się w dniu 23-im b. m. w dzień tradycyjnego obchodu „wianków." Sam obchód tej uroczystości nastąpi po ukończeniu regat.

— **Kradzieże w tramwajach.** Publiczność, jeżdżąca tramwajami, powinna mieć się na baczności przed złodziejami kieszonkowemi. W ostatnich np. dniach wyciągnięto portmonetki z nieznaczną stosunkowo kwotą pieniędzy paniom Cz. D. i K. Ostrożnie więc...

— **Wypadki.** Na Mazowieckiej Łukasz K. wskutek popchnięcia upadł na chodnik i złamał rękę.—Na Pradze w szynkowni Wilchelm D. robotnik fabryczny w kłótni z Kunegundą I. zranił ją boleśnie nożem w prawą rękę.—Na Zielnej dorożkarz nrem 189 oznaczony, zranił dyszlem Zofję K.

— **Msgr. Vanutelli.**

Nuncjusz papiezki Vanutelli, który wyjechał jednym pociągiem z arcybiskupem warszawskim z Moskwy, noc dzisiejszą spędzi w Smoleńsku, poczem pociągiem nadzwyczajnym jutro przybędzie do naszego miasta.

JE. na czas pobytu w Warszawie dodanych będzie dwóch duchownych miejscowych, mówiących płynnie po włosku.

Dostojny gość razem z orszakiem prócz kościołów zwiedzi Willanów i miejscowe bibljoteki, które go szczególniej interesują.

— **Goście.**

Wczoraj przybyło z Moskwy kilku korespondentów zagranicznych, którzy zwiedzali Łazienki, obserwatorjum i ogród botaniczny.

Słyszeliśmy ich podziwienie, gdy im powiedziano, iż miasto nie ma dotąd kanalizacji, a wodociągi część ludności zaopatrują, pozostawiając większość w pragnieniu...

Klopman, sprawozdawca jednego z pism berlińskich, ma zwiedzać tutejsze zakłady dobroczynne.

— **Spuscizna po Norwidzie.**

Jak wiadomo zmarły w tych czasach Cyprjan Norwid, był utalentowanym rysownikiem.

Szczególniej celował on w karykaturach.

Otóż u jednego z obywateli ziemskich pana S., pod Siedlcami, znajduje się album złożone z 260 rysunków Norwida, wyłącznie karykatur osób współczesnych, zajmujących poważne stanowisko tak w literaturze jak i w sztuce, oraz w ogóle w społeczeństwie.

Właściciel pomimo propozycji zbioru tego odstąpić nie myśli.

— **Polak.**

W uniwersytecie św. Andrzeja w Durham, otwartym dla cudzoziemców, zmarł w zeszłym tygodniu Franciszek Motyliński, rodem z Królestwa.

Młody człowiek słuchał na wydziale prawnym i przebywał jako intern w jednym z miejscowych kolegjów.

Towarzysze wyprawili mu suty pogrzeb i nad grobem uczcili mową.

Zmarły był synem wychodzcy ożenionego z polką i kraju nigdy nie widział, jakkolwiek dobrze władał naszym językiem.

— **Sumienie.**

Przed laty 20-toma p. ⁂ zmuszony okolicznościami wielkiej wagi opuścić kraj na długo, sprzedał majątek ziemki niejakiemu X, krewnemu swojemu za sumę 40,000 rs.

Nabywca nie miał w danej chwili więcej gotówki jak 10,000 rs., te więc wypłacił a z reszty szacunku został pokwitowany aktem notarjalnym.

Pan ⁂ w zamian otrzymał kontrewers na 30,000 rubli.

Rewers ten został skradziony czy też zagubiony, dość, iż ⁂ niemiał w rękach żadnego dowodu i gdy po kilku latach zgłosił się do X. o zwrot kapitału, dłużnik odpisał lakonicznie, iż rachunki między nimi mogą być ukończone, jeżeli wiadomy dokument zostanie odesłany.

Pan ⁂ niemogąc przyjechać do kraju, a nieprzypuszczając aby krewniak chciał go oszukać, pisze drugi raz, przyznając się, iż kontrrewers zagubił, dla wszelkiego jednak upewnienia X. przysyła mu formalne pokwitowanie z odbioru całej sumy.

Od tej chwili X. już nic nie odpisywał i kikanście listów wierzyciela pozostawił bez odpowiedzi.

Pośredniczyły w tej sprawie rozmaite osoby, przed temi jednak X. usprawiedliwiał się aktem notarjalnym i ostatecznem pokwitowaniem prywatnem.

Łatwowierny ⁂ nie mógł prawnie pretensji swojej dochodzić i zmartwiony ze straty majątku niebawem życia dokonał, pozostawiając żonę i dwóch synów, we Francji urodzonych.

Młodzi ⁂, wiedząc o sprawie ojca z X., próbowali kilkatrotnie odwołać się do jego sumienia, wszystko jednak napróżno...

Nareszcie X. w tych czasach umiera i zostawia testament...

W testamencie, sporządzonym już w czasie choroby, przyznaje się do przywłaszczenia 30,000 rs., zaklinając dzieci swoje do zwrotu tej sumy z procentem 5% za lat 20, czyli razem 60,000 rs.

Postępowanie swoje nazywa „nieuczciwem" i pobudzony głosem sumienia żąda zupełnie restytucji krzywdy, jaką uczynił rodzinie ⁂.

Jakkolwiek dwóch dorosłych synów i małoletnia córka mogliby według zdania prawników testament ten zwalić, motywując to niepoczytalnością rodzica, ci jednak natychmiast zgodzili się wypełnić wolę ojca, chociaż tracą przez to połowę majątku.

Głos sumienia bywa niekiedy potężnym...

— **Z ulicy.**

Niezawodne oznaki lata widzimy niemal na każdej ulicy...

Co chwila tamuje nam przejście lub przejazd—to drabina postawiona w poprzod trotuaru, to znowu bruk wyłamany lub nagromadzone kamienie.

Z góry kapie wapno, lecą kawałki muru, piasek zasypuje oczy!

Do zwykłych oznak przybywa nowa...

Na ulicy Marszałkowskiej, w części od dworca do rogatek, przystąpiono do malowania słupów telegraficznych...

Bardzo to rzecz ładna, że słupy będą świeżo pomalowane, tylko szkoda, iż nie poustawiano żadnych znaków ostrzegających, ani podczas dokonywania roboty, ani też po jej ukończeniu.

Idziesz spokojnie ulicą, raptem coś kapie na ciebie z góry; myślisz, że w najgorszym razie kropla deszczu lub podarunek od ptaka... na szczęście; oglądasz — farba, prawdziwa farba olejna; patrzysz w górę: u samego szczytu słupa telegraficznego siedzi robotnik i maluje...

Albo inna scena.

Chcesz zrobić miejsce jakiej pięknej damie, ustępujesz i mimowiednie oparłeś się o słup telegraficzny...

Panie! panie! nie zabieraj pan farby skarbowej— woła za tobą chłopak...

Oglądasz się: cały surdut na popielato.

Sapristi!

— **Zdania.**

... Życie wacha się ciągle pomiędzy bólem i nudą...

... Miłość ma to wspólnego z miłością własną, iż obie pragnełyby wszystkiego, a zadowalniają się małem...

... Wszelkie szczęście jest zasadzką, jaką na człowieka los zastawia...

... Nazywamy cnotliwym człowieka, który nie miał sposobności okazać się złym...

... Jeżeli się co daje, należy udawać, że się daje chętnie, inaczej bowiem ośmiela się niewdzięczność, która i tak ośmielenia niepotrzebuje...

— **Most** na Wiśle pod Iwangrodem budujący się dla użytku drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej, uszkodzony przez tratwy płynące, został już doprowadzony do właściwego stanu. Most ten ma być ostatecznie wykończony jesienią r. b.

— **Projekt** połączenia tramwajem fabrycznej okolicy podłódzkiej, nie daje spać młodym adeptom inżenierji. Obecnie wypracował jeden z nich nowy kosztorys plantu, mającego połączyć Łódź, Dembe Wielkie, Pabjanice, Zgierz i Zduńską Wolę, i studjum swoje przedstawił gronu przedsiębiorców, które zamierza pomysł wesprzeć kapitałami swojemi. Zdaje się, iż powodzenie warszawskich tramwajów powinno być w tym względzie podnietą.

— **Trakt gubernjalny,** prowadzący od wsi Konstantynówki do Konopnicy, w powiecie lubelskim, naprawiony będzie jeszcze w tym lecie kosztem 4,500 rs.

— **Kapela wiejska.** We wsi Zchinach, pod Łowiczem, zawiązała się przed pół rokiem kapela, złożona z włościan. Kapela ta pozostaje pod kierunkiem specjalnego instruktora, który uczy ją grać zarówno pieśni nabożnych jak i innych utworów.

— **P. Bolesław Ładnowski** ukończył szereg gościnnych występow w Płocku. „Gra jego", według słów *Korespondenta płockiego,*—wzbudzała zachwyt prawdziwy. Podziwiano w artyście przedewszystkiem prawdę i głębokość w odtwarzaniu charakterów, oraz ich rozmaitość. „Hamlet" i „Rewizor" Gogola.—„Otello" i Colombet w „Mężu na wsi", Wojewoda z „Mazepy" i Champignac w „Motybomanji", Franciszek Moor i Nowowiejski w „Przed ślubem". Postacie to stojące na przeciwnych sobie krańcach, a jednak artysta odtworzył z nich każdą oryginalnie i z pełną życia prawdą." Na ostatniem przedstawieniu publiczność nagrodziła artystę wieńcami i bogatym podarkiem.

— **Śmiertelność dzieci.** W Łodzi wzmogła się w ostatnich czasach śmiertelność dzieci. Oprócz zaziębień, kończących się po większej części śmiercią występuje też często i błonica (*diphteritis*), liczne zabierająca ofiary w dzieciach.

— **Pożar świątyni.** We wsi Skarżycach srożył się w tych dniach silny pożar. Ogień zniszczył kościół parafjalny i kilkanaście budynków mieszkalnych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— **Burza z piorunami.** W Przasnyszu srożyła się w dniu 17-ym maja burza z piorunami i ulewnym deszczem, trwającym przez dwie godziny. Niewielka rzeczka Węgierka nagle wezbrawszy, pozalewała świeżo obsiane ogrody warzywne i sady, poznosiła płoty, poprzerywała lub poznosiła groble w samym Przasnyszu, jak i w okolicy, popsuła mosty. Deszcz, padający następnie jeszcze przez kilka dni, szkody te tem dotkliwszemi uczynił.

— **Z sądu.** Włościanin ze wsi Łazy, w olkuskiem, Kacper Brandys, wydzierżawił część gruntów dworskich. Poprzedni dzierżawca odstąpił z tych gruntów sąsiadowi Rontowi ozime żyto, zasiane w roku 1881-ym. Naturalnie Brandys nie mógł rościć prawa do plonu, należącego do poprzednika. A jednak... gdy nadeszła pora żniw, Front z rodziną wyszedł w pole z sierpem. Zjawił się tu także i Br., wzbraniając robót dla tej niby zasady, iż żyto należy do niego. Frontowie nie zwracali uwagi na przestrogi. Wówczas młody Br. sprowadził całą swoją rodzinę. Stary Br. przybyły konno, zakomenderował do syna: „strzelaj, nie bój się, choćbyś trupem które położył, mam pieniądze, nic ci nie będzie..." Ośmielony mową ojca Br., dał ognia. Trzy śróciny utkwiły w ubraniu Fronta. Drugi strzał chybił, trzeci i czwarty również. Zniecierpliwiony Front usiłował odebrać fuzję napastnikowi, lecz nowy strzał powstrzymał go. Nadbiegli strażnicy celni, rannego Fronta odwieźli do szpitala i położyli tamę bójce. Sąd kielecki, który w tych dniach rozstrzygał sprawę z opisanego zajścia wynikłą, skazał Kacpra Brandysa na pozbawienie praw i zesłanie do rot aresztanckich w twierdzy na rok jeden, lub na pół roku więzienia.

— **Malwersacja.** W tych dniach w Aleksandrowie, stacji końcowej kolei bydgoskiej, w ekspedyturze tamtejszej wykryte zostało nadużycie kasowe. Wyznaczona ze stacji zarządu drogi delegacja rewiduje szczegółowo kontrolc i księgi kasowe, poczem dopiero wiadomą będzie wysokość przeniewierzonych pieniędzy... Dwóch urzędników zawieszono w służbie.

≌ Piszą nam z Krakowa, że dnia 31-go maja r. b., o godzinie 12-ej w południu, w kościele św. Mikołaja na Wesołej, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Pinsem **Altdorferem**, naczelnikiem wydziału mechanicznego kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, a panną Anielą **Federowicz.** —2002—

NEKROLOGJA.

† Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci jenerał-gubernatora warszawskiego Piotra **Albedyńskiego**, dla uproszenia u Pana Boga pociechy strapionej małżonce i rodzinie po zmarłym pozostałej. odbędzie się w kościele katedralnym i metropolitalnym św. Jana, w Warszawie, w dniu 5 b. m., t. j. we wtorek, o godzinie **9-ej** zrana, uroczyste nabożeństwo.

† Ś. p. Anna z Bandtkich **Adolph**, wdowa po obywatelu, przeżywszy lat 67, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 2 czerwca r. b. Pozostali syn, córka, zięć, synowa i wnuczki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelickiej przy ulicy Mylnej we wtorek, dnia 5 czerwca, o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz ewangelicki. 2—1985—

† Ś. p. Hieronim **Raczyński**, urzędnik kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, w dniu 2 czerwca, po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, życie zakończył, w wieku lat 39. W smutku pozostała żona zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego na nabożeństwo żałobne w dniu 5 czerwca. t. j. we wtorek, o godzinie **10-ej** rano w

kościele Wszystkich Świętych odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **7-ej** po południu na cmentarz powązkowski.
—3008—

† W dniu 6 czerwca t. j. w środę o godzinie **10-ej** rano jako w pierwszą rocznicę śmierci śp. **Aleksego Tadeusza Chlebowskiego**, Radcy dworu, emeryta i obywatela odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na które pozostała wdowa zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych. —2—

† Dnia 7 czerwca we czwartek jako w piątą bolesną rocznicę śmierci śp. **Jana Wejnerta,** b. sędziego b. sądu apelacyjnego odprawioną będzie wotywa w kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej** rano za spokój jego duszy, na którą pozostała wdowa rodzinę i życzliwych zaprasza.

† Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki najukochańszej córki mojej **Ludwiki Frankiewicz,** oraz pp. artystom teatru, którzy oddali jej ostatnią przysługę wykonaniem śpiewów nad grobem, serdeczne „Bóg zapłać“ składa nieutulony w żalu ojciec. **Teodor Frankiewicz z rodziną.**

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego“.

Wiedeń 4-go czerwca.

Odbywa się tu konferencja ministrów wspólnych, przedlitawskich i węgierskich, celem przygotowania projektów o regulacji wrót żelaznych Dunaju, które uchwalone być mają w jesieni przez delegacje wspólne.

Berlin 4-go czerwca.

Dzisiaj w pruskiej izbie deputowanych minister wyznań i oświaty Gossler odpowiedział na interpelację ks. Stablewskiego w sprawie języka: Rozporządzenie rejencji poznańskiej potrzebuje istotnie łagodzącego komentarza i takowy rząd przyrzeka. Ks. Stablewski dowodzi, że rozporządzenie ma na celu wyłącznie germanizację. Windthorst oświadcza, iż stronnictwo centrum katolickiego potępia nacisk wywierany w rzeczach sumienia.

Berlin 4-go czerwca.

Nowe prawo kościelno-polityczne zostanie jutro przez rząd wniesione do sejmu pruskiego.

Londyn 4-go czerwca.

Na wyspie Sumatrze wybuchła wojna guerillasowska przeciw Holendrom.

Madryt 4-go czerwca.

Rząd wysyła do Andaluzji rolników, maszyny i 5,000 wojska, celem dopełnienia tegorocznego żniwa, ponieważ w prowincji tej ogólna zmowa robotników rolnych wytworzyła brak sił roboczych.

Z MOSKWY.

Telegramy ajencji północnej.

Moskwa 4-go czerwca.

Wczoraj Najjaśniejsi Państwo przybyli do Siergiejewskiej Ławry o godzinie 10-ej minut 40 zrana. Jednocześnie odezwały się wszystkie dzwony monasterów. Przybyłych witano chlebem i solą. Droga którą, jadąc od stacji do ławry, przebywali Najjaśniejsi Państwo w otwartym powozie była na całej długości zapełniona masą ludu, wydającego pełne zapału okrzyki „hura!“ i rzucającego w górę kapelusze. U świętych wrót Najjaśniejsi Państwo wysiedli z powozu, witani przez metropolitę moskiewskiego Frannicjusza i namiestnika ławry oraz duchowieństwo z krzyżem, obrazami i chorągwiami. Metropolita poprzedzany przez duchowieństwo wygłosił krótką mowę powitalną. Najjaśniejsi Państwo udali się do Troickiego soboru, gdzie ucałowali relikwje św. Sergjusza i byli obecni na żałobnem nabożeństwie po Cesarzowej Marji Aleksandrownie i na nabożeństwie do św. Sergjusza. Po krótkim odpoczynku w apartamentach metropolity, zwiedzeniu soboru Uspeńskiego, skarbca patrjarszego Najjaśniejsi Państwo udali się w powozach do klasztornych pustelni i zwiedzili cele w pieczarach, poczem odjechali pociągiem nadzwyczajnym.

Moskwa 4-go czerwca.

Dziś obchodzono z wielką uroczystością dwuchsetletni jubileusz Siemionowskiego i Preobrażeńskiego pułków gwardji. Około godziny 10-ej rano na placu cerkwi Piotra i Pawła, w starej Preobrażeńskiej słobódce, zebrały się wojska, które miały uczestniczyć w paradzie. Wielcy Książęta i Wielkie Księżne, zagraniczni Książęta i Księżne i posłowie oprócz niechrześcijan, zebrali się na placu wraz z jenerałami, z których wielu nosiło na sobie oznaki nowo udzielonych orderów. O godzinie trzy kwadranse na jedenastą przybył Najjaśniejszy Pan konno, a Najjaśniejsza Pani powozem zaprzężonym w trójkę. Odebrawszy raport od Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza Starszego, Najjaśniejszy Pan przywitał wojsko, które odpowiedziało potężnem „hura!“ Najjaśniejsza Pani, Wielkie Księżne i Księżniczki zagraniczne zajęły miejsce w namiocie urządzonym obok cerkwi. Po ukończonem nabożeństwie, zamieniono stare sztandary na nowe świeżo poświęcone sztandary Georgiewski i Andrejewski, poczem odśpiewano pieśni. Najjaśniejszy Pan poprzedzony przez duchowieństwo z wodą święconą obszedł wojska pieszo, wyrażając mu Monarsze podziękowanie. Następnie wojska defilowały ceremonjalnym marszem, w którym przyjęły udział pułki siemionowski i preobrażeński i zbiorowa rota gwardji. Wśród pełnych zapału okrzyków „hura“, Najjaśniejsi Państwo, Wielcy Książęta i Książęta zagraniczni zwiedzili Izmajłowski przytułek inwalidów, gdzie spędzili około godziny. Ztąd Dostojni Goście pojechali do Sokolnik na zabawę urządzoną dla wojsk imieniem miasta Moskwy. Namiot Najjaśniejszych Państwa przepysznie ubrany w kwiaty, zieloności i flagi. W około pawilonu ustawione były stoły obiadowe dla szeregowców. Za zbliżeniem się Najjaśniejszego Pana muzyka zaczęła grać hymn. Wśród wojska panował niewypowiedziany zapał. Najjaśniejsi Państwo raczyli być około 20 minut i około czwartej godziny powrócili do pałacu kremlińskiego. Na całej drodze Najjaśniejszych Państwa lud witał gorącem „hura!“.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go czerwca godz. 9 min. 30 wieczór.

Działalność giełdy dzisiejszej nie miała stałego charakteru i nosiła na sobie cechę niejednostajności. Rozmaite drobne okoliczności wpływały to na poprawę, to znów na pogorszenie się usposobienia. Z początku zebrania czynności odbywały się przy usposobieniu słabem, które jednak niezadługo wzmocnić się zdołało z powodu wiadomości z Wiednia, donoszących, iż telegramy nadsyłane z Pesztu o złym stanie urodzajów są tendencyjne zmyślone. Niebawem jednak nadeszły znów wiadomości z Paryża niekorzystne, które przywróciły zły nastrój giełdy. To złe usposobienie przetrwało aż do końca. Z akcyj kolejowych tylko galicyjany mocno się trzymały. Wartości górnicze słabo. Na polu rent obcych ospałość była ogólna. Nawet renty włoskie obniżyły się w cenie. Ruble bez zmiany, ale też i bez ożywienia.

Berlin 4-go czerwca, (godzina 5 minut 40 w.) (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.90
Weksle na Warszawę	201.60
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.80
Weksle na Petersburg długoterminowe	199.90
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca . . .	202.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57.50
Akcje kredytowe.	502.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.80
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto w towarze gotowym	148.50
Żyto na dostawę	153.50

Dla rubli brak ożywienia, jak twierdzi depesza berlińska. W każdym jednak razie kursa nie obniżyły się i utrzymały się na poziomie 202 marek za 100 rs. z dostawą na koniec miesiąca czerwca. Jest to już i tak bardzo dobrze. W każym jednak razie należy mieć na względzie, że dotychczas giełda warszawska w podwyżce walut obcych nie zrównała się jeszcze z wskazówkami berlińskiemi i że zatem jeżeli nie zajdzie nic nowego i depesze szacunkowe zmiany tej nie zaakcentują, nie należy się spodziewać obniżki znaczniejszej u nas, gdzie panuje zupełna niechęć do interesów i bezczynność na wszystkich polach działalności giełdowej.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

Z dnia 4-go czerwca roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 138—151, średnia 124—135, ordynaryjna 90—120.

Żyto wyborowe 95 — 98, średnie 89 — 93, ordynaryjne 85—88.

Jęczmień wyborowy 75—97, średni —.—, ordynaryjny —.—.—

Owies wyborowy 100 — 103, średni 93—98, ordynaryjny 86—91.

Groch 76—122. **Gryka** 100—120. **Kasza** 140—168.

B. Werner et Comp.

ZADANIE KWADRATOWE.

W załączonym kwadracie znaleść 16 różnej wielkości kwadratów takich, ażeby umieszczone w rogach ich litery i sylaby połączone razem, składały 16 nazwisk z początkowemi literami imion 16-tu poetów polskich.

ia	cki	j	mic	ski	a	gier	ni
s	ski	be	czyń	za	ski	chow	wę
cki	trem	po	mal	sło	w	k	ski
a	siń	u	f	kar	o	kie	z
gosz	le	wa	ski	piń	czew	ski	b
jej	i	to	a	k	cki	k	dy
cki	w	kra	wicz	kra	ski	ko	bro
k	si	ski	s	ski	niec	dziń	cki

Felicjan Kudasiewicz.

Rozwiązanie zadania konikowego, umieszczonego w nrze 125a.

CICHA MIŁOŚĆ.

(Wiersz umieszczony w nrze 94b)

Nie wyrazić tego słowem
Co ukrywa pierś głęboko,
Dosyć jeśli w chwili szczęścia
Mówi twarz i mowi oko.
Fala miota się i szumi
Nadaremnie u wybrzeży,
Bowiem w sercu tak jak w morzu
Perła zawsze na dnie leży.

Czesław.

Dobre rozwiązanie nadesłali: Pp. Marja Jadwiga Bielińska, Antonina Bem, S. Jagielska, Wanda Irena, Feliks Wiśniewski, Józef Hornziel, Maksymiljan Teitelbaum.

Wysokość wody na rzecze Wiśle stóp 5 cali 1.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	Odchod. minut.	Przych. godziny	Przych. minut.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	15 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem



Uwiadomienie.

Stałek Parowy „ZEFIR,"

utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami), a Sandomierzem, wskutek zmiany rozkładu jazdy na kolei Nadwiślańskiej, z d. 4 Czerwca odchodzić będzie z Sandomierza w Poniedziałki, Środy i Piątki o g. 5 rano, z Zawichosta o $6\frac{1}{2}$, z Rakowa $7\frac{1}{2}$, z Józefowa o $9\frac{1}{2}$, z Solca o 10, z Kazimierza o 12, do Nowej-Alek. (Puł.), przych. o g. 1 po połud., dla połączenia się z pociągiem kolei Nadwiśl. o g. 2 m. 32 p. p. Ż (Puław) w stronę Sandomierza zostaje jak dawniej, t. j. odchodzi z (Puław) w Niedziele, Wtorki i Czwartki o godz. 5 rano. 2115

Lokal parterowy

z ogrodem ozdobny, z 10-u pokoi z przedpokojem, kredensem, pomieszczeniami służbowemi ze stajnią i wozownią do wynajęcia. Woda, waterklozet i wszelkie wygody. Ulica Wiejska № 1. 2032

!!TANIO!!

Magazyn Bławatny

pod firmą

W. Kleczyński i S-ka

Krakowskie-Przedmieście Nr 58,

w gmachu Resursy Obywatelskiej,

poleca wielki wybór Kretonów i Satynetek po cenach następujących:

Kretony krajowe, łokieć po kop. 10, 12, 13, 14, 15, 16, 18 i 20.

Kretony francuzkie, w wyborowym gatunku, łok. po kop. 40.

Satynetki francuzkie, w wyborowym gatunku, ł. po k. 55, 60. 1568

Folwark włók $26\frac{1}{2}$

mil $4\frac{1}{2}$ od Warszawy wiorst 6, od st. kolei do sprzedania. Wiadomość **Warecka № 13,** mieszk. 2, codziennie do godz. 12 w południe. 1577

W d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1883 r. o godzinie 10 z rana w Wydziale 4 Sądu Okręgowego w Warszawie, sprzedane zostaną

w drodze działów:

1) Nieruchomość № 2,683 w Warszawie przy ulicy Bednarskiej położona, wraz z całkowitem urządzeniem łazienek (Majewskiego), w tej nieruchomości mieszczącem się.—Licytacja rozpocznie się od sumy Rs. 75,055.

2) Nieruchomość № 44 przy ulicy Stare-Miasto położona. Licytacja zacznie się od sumy Rs. 27,822.— Bliższe wiadomości powziąć można u Komisarza Sądowego Gawryłowa, Świętojerska № 17 i u niżej podpisanego w Warszawie przy ulicy Świętojerskiej № 12A zamieszkałego. 2124

B. Kozanecki, adwokat przysięgły.



Bardzo tanio!!!

Kilka garniturów gustownie pokrytych, szesląg, kozety, biurka, łóżka, tualety itp. Marszałkowska 32 róg Złotej. **L. Brenert.** 2174

Nagrody rs. 25.

Jadący z Warszawy do dóbr Płochocina przez rogatki Wolskie, furman, zgubił na szosie pakę drewnianą zawierającą jedną suknię damską, dwa staniki od sukien i dwie paczki z drobiazgami. Łaskawy znalazca tej zguby oddać ją raczy do rządcy domu przy ulicy Gnojnej № 11, od którego odbierze powyższą nagrodę. 2180

Z okazji tanio!!! z okazji!

Para Kandelabrów stołowych brązowych paryzkich z figurami. Elektoralna № 18, mieszkania № 4. 2158

Willa murowana,

plac pod fabrykę, **młyn wodny** z 2 włókami gruntu do sprzedania w Grodzisku. Wiadomość Chmielna 9, mieszk. 7. 2074

WODY MINERALNE SIARCZANE

W KEMMERN,

w odległości wiorst 36 od miasta Rygi, przy drodze żelaznej Ryzko-Tukkumskiej i o wiorst 5 od morza Bałtyckiego.

W sezonie letnim roku 1882 wydano w Kemmern w ogóle, wanien 36,990, których używało 1,346 osób. z tych zupełnie się wyleczyło 256, doznało polepszenia 994 i w niezmienionym stanie zdrowia pozostało 96 osób.

Wody w Kemmern tem się szczególnie odznaczają, iż w znacznej ilości mieszczą w sobie gaz siarczano-wodorodny. —Błota, używane do wanien, zalegające w pewnej przestrzeni formację dyluwjalną w silnym zostając rozkładzie, wydzielają z siebie niemałą ilość kwasu węglowego, który zamienia siarczan wapna znajdujący się w błocie, na siarczan kalcjum, rozmiękczający swą własnością i bardzo skutecznie działający w kuracji.

Wody siarczane w Kemmern, oraz kąpiele błotne, szczególnie pomagają we wszelkich cierpieniach reumatycznych, leczą z bardzo dobrym skutkiem łamanie w kościach, choroby syfilityczne, zepsucie soków żywotnych, z powodu używania merkurjuszu, zatkanie żołądka, krosty wszelkie i wyrzuty, paraliż skrofuły, hemoroidy, oraz wszelkie cierpienia będące następstwem powyżej wymienionych chorób.

Oprócz wanien siarczanych i błotnych, są także w Kemmern do użycia tusze, oraz wody mineralne, czerpane ze wszelkich znanych źródeł.

W Kemmern, są do wynajęcia domy i wille, mieszkania ze stołowaniem, restauracje z biblioteką, gazetami i bilardami, park cienisty i rozmaite przyjemne przechadzki, kantor pocztowy i telegraf.

W ciągu całego sezonu grywa w Kemmeru wyborowa orkiestra urządzają się koncerty i wieczory tańcujące itp.

Sezon rozpoczyna się dnia 20-go Maja (1-go Czerwca) i trwa do duia 20-go Sierpnia (1-go Września) z podziałem tego czasu na dwa osobne sezouy a mianowicie: jeden od dnia duia 20-go Maja do dnia 1-go Lipca; — drugi zaś od dnia 3-go Lipca do dnia 20-go Sierpnia.

Informacja pod względem medycznym udziela Lekarz Kąpielowy w Kemmern dr medycyny p. Berg, zamieszkały w Rydze. — Wszelkich iunych wiadomości zasięgnąć można w Komisji Zarządzającej wodami Siarczanemi w Kemmern, w Zamku Ryzkim. 1551—r

---

Wody Mineralne Naturalne

tegorocznego czerpania, nadeszły

do Apteki M. SOŁTYKIEWICZA,

przy ulicy Granicznej Nr 10 w Warszawie.

Z czem mam honor polecić się WW. PP. Doktorom, jako też i Szan. Publiczności;—gwarantując świeżość wód, jak niemniej pośpiech i dokładne opakowanie przy wysyłce na prowincję. **Dzierżawca Apteki**

1552 **B. Bukaty.**

SPECJALNA FABRYKA

KASS ŻELAZNYCH OGNIOTRWAŁYCH

z najlepszemi sztucznemi zamkami

ROBERTA BOHTE,

W WARSZAWIE

NOWY-SWIAT dom własny **Nr 38.**

NAGRODY i MEDALE

otrzymane na

Wystawach

w Europie i Ameryce.

Wiedeń	1873
Paryż	1867
Filadelfia	1876
Londyn	1862
Petersburg	1870
Moskwa	1865, 1872
Warszawa	1842, 1846, 1858, 1867, 1870, 1875



Kasy moje konstruowane są z najlepszego materjału i zastosowaniem najnowszych wynalazków. Wybór wielki, ceny umiarkowane.

Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą wysyłają się na żądanie gratis. 560

FABRYKA PIÓR

strusich i fantazyjnych

oraz SKŁAD KWIATÓW PARYZKICH,

F. GLIWIC

Senatorska Nr 20, wprost kościoła Ś-go Antoniego,

sprowadziwszy znaczne zapasy Piór i Ptaków w surowym stanie, jesteśmy w możności sprzedawać wyroby nasze, po cenach bardzo nizkich. Magazynom znaczne ustępstwa.—Pranie, farba i fryzowanie na sposób francuzki. 1578

Pranie, fryzowanie i farba na sposób francuzki. **Kwiaty Paryzkie** z pierwszorzędnych fabryk, po cenach przystępnych.—**Kapelusze z kwiatów.**

Trumny metalowe

w wielkim wyborze, od skromnych do najozdobniejszych u

Alfreda ORTHWEIN, Czysta 6.

Zamówienia telegrafem, wysyła się pierwszym odchodzącym pociągiem. 1170

FOLWARK

do odstąpienia w dzierżawę na lat 6, odległy od Warszawy mil $2\frac{1}{2}$, ziemi ornej włók 16, łąk włók 5. Ziemia dobra gdzie sieje się pszenica i rzepaki zimowe, w połowie i żyto, obsiana jest oziminą i jarzyną, kartofle już zasadzone. Odstępuje się z powodu interesów familijnych. Wiadomość **ul. Zielna № 8, w sklepie Filipa Żelskiego.** 1549

Letnie Mieszkania

po 3, 2 i 1 pokoju z kuchniami i werendami, bardzo blizko Warszawy, wśród lasów sosnowych, komunikacja koleją lub szosą. Ceny przystępne, wygody wszelkie zapewniają się. Wiadomość Chmielna № 28, mieszk. 11, od 3-ej do 5-ej po południu. 2083

Do sprzedania Kolonja

z nowem zabudowaniem, ogród fruktowy i warzywny, 2 wiorsty od rogatek wolskich. Wiadomość u G. Szafrańskiego, wprost żółtej karczmy, pod № 26. 2050



Upoważniona przez Urząd Lekarski

Woda na piegi

plamy i liszaje. oraz nadająca najpiękniejszą cerę i utrzymująca niespożytą młodość i puder do wydelikatnienia twarzy, najwyborniejszy płyn na porost włosów, za skutek których ręczę. 1825

E. Grabau,

Stare-Miesto № 16, mieszk. 11, pierwsze piętro w oficynie.

W MAGAZYNIE FRANCUZKIM

ulica hr. Berga № 16.

Najlepszy Papier Francuzki do Papierosów

SUPREME

w Gilzach (pudełko 250 sztuk), po 20 kop.
w Książeczkach (150 arkuszy) po $7\frac{1}{2}$ i 10 k
w Arkuszach (22 na 26 cali) po 2 kop.

CYGARNICZKI JAPOŃSKIE

drewniane, (od 2 do 15 kop.)

ZAPAŁKI FRANCUZKIE

Roche & Comp., (12 pudełek 18 kop.), woskowe (od 2 k.), hupkowe (od 3 k.)

KNOTKI NOCNE PARYZKIE

palące się 12 lub 24 godzin (od 15 k.)

SZUWAKS FRANCUZKI

tańszy i lepszy. 1349

PUTZ-POMADA

do czyszczenia metali (od 25 kop.)

Wodociągi, Zlewy,

Waterklozety, Fabryka Hydrauliczna Pompy, Sikawki.

WISŁA

T. Chądzyńskiego, K. Saskiego,

Nowy Świat 53. 1662

Roboty drenarskie świdrowe i wszelkie reperacje wykonywa.

W dniu 21 Czerwca (3 Lipca) r. b. o godzinie 10-ej rano, sprzedany będzie w drodze działów w Wydz. IV Sądu Okręgowego

Znany Dom

Nr 1574o,

w najlepszym punkcie t. j. róg Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej do SS-rów Pinkusa Jakóba Lothe należący, o 23-ch oknach frontu trzypiętrowego z oficynami. Dochód roczny jest obecnie około rs. 16,000, a nowo nabywca może liczyć na znacznie większy dochód. Warunki przejrzeć można u W. Kurmana Komisarza Sądowego, Nowolipki № 30. Oprócz pożyczki miejskiej pozostanie $\frac{1}{4}$ część na gruncie na 6 i 8 lat. Licytacja zacznie się od sumy rs. 125,436. 1524

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 9 (21) Czerwca r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w r. 1884 dla Warszawskiej Straży Ogniowej.

1) drzewa sosnowego sążni półkubicznych 635, od rs. 7 za sążeń półkubiczny.
2) świec łojowych ℔ 8,260, od kop. 22 za ℔.
3) rózg brzozowych fur 467 od rs. 5 k. 50 za furę.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem kasy m. Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 884 i na koszta ogłoszenia rs. 100, które nie utrzymującemu się przy licytacji, zaraz zwrócone będą.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w r. 1884 dla Warszawskiej Straży Ogniowej (wypisać szczegółowo z obwieszczenia wszystkie przedmioty dostawy) z ustąpieniem od cen przez Magistrat do licytacji podanych procentów . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 884 i na koszta ogłoszenia rs. 100, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania)
Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1509

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 2 (14) Czerwca r. b., o godzinie 11 rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1884 dla Magistratu m. Warszawy;

1) Drzewa sosnowego około 176 sążni, od rs. 15 kop. 50, za sążeń kubiczny.
2) Węgli kamiennych, około 1,504 korcy, od rs. 1 za korzec.
3) Węgli drzewnych. około 61 czetwerti, od rs. 1 k. 50 za czetwiert.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 433 i na koszta ogłoszenia rs. 48, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w r. 1884 dla Magistratu miasta Warszawy, (wypisać z obwieszczenia szczegółowo wszystkie przedmioty dostawy), z ustąpieniem od cen przez Magistrat do licytacji podanych, procentów . . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy, vadium w ilości rs. 433 i na koszta ogłoszenia rs. 48, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).
Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1436

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 2 (14) Czerwca r. b., o godzinie $11\frac{1}{2}$ rano, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na opalanie kotłów w szlachtuzach miejskich: na Solcu, na Rybakach i na Pradze, w ciągu lat trzech, t. j. w r. 1884, 1885 i 1886, od summy rs. 8,992 kop. 32 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowaną deklarację napisaą na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium, w ilości rs. 900 i na koszta ogłoszenia rs. 100, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się opalania kotłów w szlachtuzach miejskich, na Solcu, na Rybakach i na Pradze, w ciągu lat 3, t. j. w r. 1884, 1885 i 1886, za sumę N. N. rs., N. N. kop., rocznie (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium w ilości rs. 900 i na koszta ogłoszenia rs. 100, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N., (wypisać miejsce zamieszkania).
Pisałem dnia N. N., (wypisać dzień, miesiąc i rok).
Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1435

Instytut wód mineralnych sztucznych

przy Aptece

Magistra Farmacji Leonarda Ziemińskiego

W WARSZAWIE,

ulica Marszałkowska, wprost Zielonego Placu,

zawiadamia, że **sezon kuracyjny wodami**, tak jak poprzednich lat, rozpoczął się **od dnia 15-go Maja i trwać będzie do dnia 15-go Września,**—codziennie przeto od godziny 6-ej rano do 10-ej przed południem, **wydawane są wody lecznicze sztuczne i naturalne ze źródeł czerpane, zimne i gorące,** ze ścisłem zastosowaniem się do temperatury właściwej odpowiednim źródłom—**mleko, serwatka i sól Karlsbadzka, dla osób biorących bilety na cały tydzień, czyli mających abonament tygodniowy, dodawane do wód są bezpłatnie. Instytut wydaje także w ciągu dnia na szklanki wody gorzkie, żelazne i t. p.,** oraz **przyspasabia kąpiele mineralne lecznicze, jak Akwizgrańskie, Teplickie, Szlangenbad i t. d. W zakładzie zaś kąpielowym Diana przy ulicy Chmielnej,** blizko Nowego-Światu, w odpowiednich warunkach takowe mogą być używane. **Nadto Instytut w zapasie posiada wszystkie gatunki wód mineralnych sztucznych w butelkach i syfonach** i tak jak naturalne ze źródeł czerpane, **wysyła na żądanie do domów i Dworców kolei bez doliczania kosztów odsyłki.** 1852

Obstalunki przyjmują się ustne i piśmienne. **L. ZIEMIŃSKI.**

Adres dla telegramów: Ziemiński, aptekarz w Warszawie.—Adres dla listów jak wyżej.

Skład Główny Kijowskiego Tytoniu tureckiego

FABRYK

SALOMONA i B-ci KOGIEN,

W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 75.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, iż

FILJA tegoż

mieszcząca się uotąd przy ulicy Senatorskiej № 8, **przeniesioną została do Hotelu Paryzkiego,** przy ulicy Bielańskiej № 9 i oprócz wyrobów fabryk Salomona i B-ci Kogien, poleca także wyroby wszystkich pierwszorzędnych fabryk tabacznych rosyjskich i zagranicznych. Sprzedaż w obu składach hurtowa i detaliczna. Mam nadzieję, że Szan. Publiczność jak dotąd tak i nadal nie przestanie zaszczycać składów moich łaskawemi swemi względami.

1070 **W. Pryk.**

Parowa Fabryka Krochmalu Pszennego

„Ksawera"

przy ulicy **MURANOWSKIEJ Nr 4.**

poleca **KROCHMAL i PUDER SWEGO WYROBU**

Sprzedaż hurtowa na miejscu. 41

Zgrabne, trwałe i tanie OBUWIE

wyrabia K. KŁOBUKOWSKI. 2051

21. LESZNO 21. — Magazyn w podwórzu na dole.

Dom Rolniczy Handlowo - Komisowy

H. hr. Skarbka i W. hr. Ronikiera,

przy ul. Senatorskiej Nr 28, na Placu Resursy Kupieckiej,

zawiązawszy bezpośrednie stosunki z pierwszorzędnemi plantatorami i prowadzącymi **handel herbatą w Chinach**, sprowadził wielki transport takowej ostatniego zbioru i sprzedaje **w jak najlepszych gatunkach**, tak hurtownie, jak i detalicznie po cenach nierównie **niższych od tych, które obecnie się u nas praktykują.—PP. Handlującym odstępuje się stosowny rabat.** 1548

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst, Leszno, fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 68.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik, Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Gurtzman F., r. Żab. i Żel. Bramy 413a, i płótna.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Stapf J. Nowy-Świat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, warsz. fabr. czekolady
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.
Zawistowski J., cukiernia i specjalna fabryka cukrów i lodów, Plac Bracki.

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Swiat 4. Bielańska 9.
Krankowski, Praga, ulica Targowa 155.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Idzikowski, Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Dütz Jan. Elektoralna 20, specjalnie pianina.
Hildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

Krajewski Wład., Krak.-Przedmieście 7.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.

Benzef i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Brüner N. S. et Co., Hotel Europejski.
Drevs Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Kaniewski W., Senatorska 22, filja Senat. 6.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław, Krak-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 1.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojers. 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

KWIATY (fabryki).

Eliza, Nowy-Świat 67, kwiaty paryzkie.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do $10^1/_2$ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych i t. p., po cenach nizkich.
Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dekor.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rabong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowki J. i Ska, Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszałk. 63, meble i rob. dekor

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Anderszewski W., Marszałkowska 69, wyroby blaszane i trumny metalowe.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanterja i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Zabia 4, galanterja i guziki,
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.
Schreiber J., Żabia 3, wyroby pończosznicze.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Swiat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Swiat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis.
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A. Leszno 67.
Geyer Henryk, dawn. Korycki, Leszno 26.
Hertel A., Leszno 21.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 8, od Orlej 1.
Wernik Józef i syn, Orla 3.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Geyer, Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt., detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski St., skład hurt., Nalewki 13.
Wertenstein J., skład hurt. Przejazd 11.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790
Simon i Stecki, dost. dw. JCM., Krak-Prz. 36

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & Co., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg fach. Bielańska 1.
Smalec Piotr, zeg. fach. Mazowiecka 2.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki)

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою — Варшава 24 Мая (5 Іюня) 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.